

Pamięci Stefana Mateszewa (1 I 1938 — 30 XII 1984)

STEFAN MATESZEW, którego nieubłagana śmierć po krótkiej, lecz ciężkiej chorobie wytrąciła z grona pracowników Instytutu Historii Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Komisji Edukacji Narodowej 30 grudnia 1984 r., należał do najzdolniejszych reprezentantów młodszego pokolenia historyków środowiska krakowskiego. Wszystkim, którzy z Nim się zetknęli, pozostał w pamięci uczony o szerokich horyzontach umysłowych, dobrze przygotowany badacz i wytrawny interpretator zabytków źródłowych. Dysponował wszechstronnym warsztatem naukowym, łącząc na gruncie badań źródłowych, harmonijnie z historią, głęboką znajomość archeologii i językoznawstwa. Należał też do ludzi, dla których pasja poznania naukowego i przygotowanie studentów historii do zawodu nauczycielskiego stanowiły wartości nadrzędne.

Przyszedł na świat w rodzinie mieszanej, polsko-bułgarskiej, 1 stycznia 1938 r. w Rajsku k. Oświęcimia. Ojciec, Nedełko Mateszew, z zawodu ogrodnik, był Bułgarem osiedlonym w Polsce i tu ożenionym z matką Stefana, Anną, z domu Poliwka. Wkrótce opuścił dom rodzinny. Na skutek tego Stefana i jego starszą siostrę wychowywała matka, która przenieśli się do Krakowa, gdzie dzieci ukończyły szkołę podstawową i średnią. Stefan uzyskał świadectwo dojrzałości w 1956 r. w I Liceum Ogólnokształcącym im. B. Nowodworskiego, na gruncie którego dał się poznać jako uczeń uzdolniony wszechstronnie, ale aspirujący początkowo ku studiom politechnicznym, które zrazu podjął istotnie, lecz je porzucił w kilka miesięcy

cy później dla umiłowanej historii. Studia w zakresie historii odbył w latach 1957-1962 na Uniwersytecie Jagiellońskim, słuchając wykładów wielu znakomitych profesorów tej Uczelni, lecz fascynacja krajem swojego ojca, a z pewnością i zainteresowania dziejami antycznymi, pchnęły go ku historii starożytnej. Pod kierunkiem prof. Józefa Wolskiego napisał pracę magisterską na temat "Tracja w okresie hellenistycznym" i uzyskał dyplom ukończenia studiów z wynikiem bardzo dobrym 25 stycznia 1963 r. Związki z Bułgarią odczuwał tak dalece, że postarał się o obywatelstwo bułgarskie. Nie przeszkadzało mu to być również gorącym patriotą polskim, czemu dawał wyraz niejednokrotnie w prowadzonych dyskusjach na aktualne tematy polityczne. Był także człowiekiem religijnym, chociaż dalekim od dewocji demonstracyjnej, od której chroniła go skutecznie gruntowna znajomość systemów religijnych dawnych i współczesnych. Nieraz wypowiadał się z troską, że dzisiejszy student nie słyszał o talmudzie i torze, niewiele wie o Biblii, nie ma pojęcia o Koranie i innych prądróżkach cywilizacji i kultury współczesnej. Wydawało mu się to konsekwencją osłabienia lub nawet braku kontaktu młodzieży dzisiejszej z prowadzoną dawniej w szkole nauką religii i historią Kościoła, gdyż powstałej tu luki nie zdołano dotąd rozsądnie wypełnić. Cechowała go jednak wielka tolerancja w sprawach światopoglądowych i ciągła gotowość dyskusji na tematy trudne.

Po uzyskaniu absolutorium (1962) zamieszkał krótko z żoną w jej rodzinnym Sanoku, gdzie podjął pracę w Muzeum Budownictwa Ludowego, która wywarła pewien wpływ na zainteresowania młodego historyka przeszłością ludności górskiej w Beskidzie Niskim, a także dziejami miasta Sanoka. Wracał później do tej problematyki, lecz w Sanoku pracował krótko, gdyż w lipcu 1963 r. podjął zajęcia z historii starożytnej w WSP w Krakowie jako asystent, a następnie starszy asystent, wykładowca i starszy wykładowca, wiążąc swoje losy z tą

uczelnia na stałe. Został współwychowawcą i nauczycielem pokaźnej rzeszy absolwentów kierunku historii, studiów zarówno dziennych, jak zaocznych; prowadził też zajęcia na kolejnych kursach studiów podyplomowych. W latach 1974-1976 wykładał historię starożytną również na kierunku historii w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Rzeszowie. W opinii studentów uchodził za nauczyciela bardzo wymagającego dysponującego ogromną wiedzą. Był w ocenie ich wysiłku sprawiedliwy, to też bardzo był lubiany i ceniony, zarówno przez studentów, jak i w środowisku nauczycieli akademickich.

Zainteresowania naukowe S. Mateszewa skierowane były na dzieje Bałkanów w starożytności, w tym zwłaszcza na problematykę antycznej Tracji. Pozostał wierny tym zagadnieniom, chociaż ujawnił w ciągu ponad dwudziestoletniej pracy naukowej i dydaktycznej zainteresowania innymi dziedzinami historii. Do tego nurtu jego prac zaliczyć należy rozprawy "Uwagi nad chronologią upadku Celtów" oraz "Frouirion Touleous (Procop. De Aedificiis IV, 11)", drukowane w kolejnych tomach Rocznika Naukowo-Dydaktycznego WSP w Krakowie oraz zarysy rozpraw zaledwie rozpoczętych, pozostałych w papierach pośmiertnych. Drugim kierunkiem badań S. Mateszewa stały się wkrótce dzieje małopolskiego osadnictwa średniowiecznego, w tym historia miast. Zadebiutował na tym polu ujęciem dziejów Tyczyna pod Rzeszowem (w:) "600 lat Tyczyna" Rzeszów 1973, s. 11-117, którą to pracę wykonał wspólnie z F. Kirykiem, po czym zajął się osadnictwem poszczególnych rejonów Małopolski. Wkrótce stał się specjalistą w zakresie badań osadniczych, podchodząc do skomplikowanego procesu osiedlania się i życia człowieka dawnego w określonych warunkach geograficznych i społecznych w sposób kompleksowy. Wykorzystywał przy tym umiejętnie znakomitą orientację w zakresie archeologii i wiedzę w dziedzinie językoznawstwa. Podziw budzi jego ogromna dociekliwość i zdolność interpretacji, które pozwoliły mu na ustalenie wielu osad wiejskich i miast, niejednego zamku

i dworzyszczą, a także kościołów i parafii, i korekty w wielu istotnych punktach dotychczasowego stanu wiedzy na ten temat.

Znakomite i obszerne studia w tym zakresie (a także stosunków własnościowych) opublikował w wydanych kolejno monografiach miast i otaczających je ziem, a to: Dąbrowy Tarnowskiej (1974), Bochni (1980), Tarnowa (wspólnie z F. Sikorą, 1981) oraz Rymanowa (1985). W ścisłym związku z tymi pracami powstało ujęcie monograficzne "Niepołomice w wiekach średnich", obejmujące dzieje nie tylko samej osady, lecz także Puszczy Niepołomickiej, które oczekuje na opublikowanie. Napisał również kilka prac o charakterze popularnonaukowym, wiele recenzji, wygłosił szereg referatów naukowych, m.in. na ogólnopolskiej sesji Komitetu Kultury Antycznej w Warszawie i w Instytucie Geografii UW (1976), a także na kongresie bałkanistów w Poznaniu (1983). Pociągały go zawsze góry, które znał z licznych wędrówek, podporządkowanych stałym zainteresowaniom osadniczym. Nie zdołał jednak ukończyć bardzo zaawansowanych badań nad osadnictwem Podhala i Pienin ani też nad dziejami Spisza. Mimo to, ustalenie chronologii lokacji Nowego Targu na 1336 r. czy też wyjaśnienie roli na tym obszarze osady o nazwie Stare Cło zostały wprowadzone w obieg naukowy.

Sucha i niezbyt obfita bibliografia Mateszewa nie ukazuje umysłowości tego człowieka. Był bowiem w większym stopniu historykiem czytającym, badającym, wyjątkowym pasjonatem-erudytą, w mniejszym zaś badaczem piszącym. Pisał z trudem, odwołując terminy składania tekstów, sprawdzając każde stwierdzenie, cyzelując każdą myśl. Ow perfekcjonizm, oparty na nadmiernym autokrytycyzmie, nie ułatwiał mu produkcji naukowej. Nie interesowały go zupełnie sprawy awansowe; cały czas i uwagę poświęcał tematom istotnie ważnym i nowym. Nieliczne stosunkowo prace, jakie napisał posiadają jednak trwałą wartość.

W Instytucie Historii wykonywał rzetelnie, tak jak w pracy badawczej, liczne prace, jako opiekun poszczególnych roczników studenckich, opiekun sekcji historii starożytnej Koła Naukowego Historyków, a przede wszystkim działacz (mąż zaufania, przewodniczący Rady Wydziałowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w latach 1963-1980). Przejawiał wysokie poczucie godności osobistej i odznaczał się odwagą cywilną. Wysoki etos naukowca przejawiał również w życiu codziennym, w kontaktach z kolegami i młodzieżą studencką. Był człowiekiem prawym i życzliwym. Skłonność do mówienia ludziom "prawdy w oczy" nie przysparzała mu samych przyjaciół, lecz w przyjaźni był stały i wyrozumiały.

W dniu 30 grudnia 1984 r. odszedł od nas człowiek wielkiego serca i umysłu, uczony ogromnych możliwości twórczych, pożegnany 8 stycznia 1985 r. tłumnie na cmentarzu w Bronowicach przez rodzinę, rzeszę młodzieży, współpracowników i przyjaciół.

Feliks Kiryk